

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 20 lutego 1953 r.

43 (872) B Cena 20 gr



Delegaci na Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej z pow. wulbrzyskiego: Józefa Andrzejczak, Anna Polak, Katarzyna Wojska i Jan Serajun. Foto CAF

## Pomni Twych wskazań walczyć będziemy o rozkwit Ojczyzny o zwycięstwo socjalizmu na wsi

— piszą do tow. Bieruta uczestnicy powiatowych zjazdów spółdzielczości produkcyjnej

Do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta napływają wciąż nowe listy i depesze od uczestników powiatowych zjazdów spółdzielczości produkcyjnej, które obradowały ostatnio we wszystkich województwach naszego kraju.

Spółdzielcy w prostych, gorących słowach donoszą Wodzowi polskiej masy pracujących o bogactwach i trudnościach, o coraz dostojniejszym i kulturalniejszym życiu, o swoich planach i trudnościach, na jakie natrafiają w swojej pracy. Jednocześnie zapewniają Prezesa Rady Ministrów, że nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad rozwojem i umocnieniem swoich gospodarków, że będą usilnie propagować ideę spółdzielczości produkcyjnej wśród malarolnych i średniorolnych chłopów.

Uczestnicy powiatowego zjazdu, który odbył się w Przemysku, informują Prezesa Rady Ministrów o rozwoju gospodarki w tym powiecie. „Pragniemy wam zameldować — czytamy w ich liście — że w zjeździe naszym brał udział delegat z 29 spółdzielni oraz 10 komunistów z latwiejskiej. Trochę nam było wyteżyc wszystkie siły, ale rok, który mamy przed sobą, dał piękne plony i powstanie dalszych spółdzielni produkcyjnych”.

Podobne przyrzeczenie składają uczestnicy Rady Ministrów z województwa wrocławskiego. „Zobowiązujemy się — piszą oni — rozpowiastać ideę spółdzielczości produkcyjnej wśród malarolnych i średniorolnych chłopów. Spółdzielczość jest jedyną drogą, wiodącą wieś naszą do dobrobytu i kultury”.

Uczestnicy zjazdu z pow. drawskiego donoszą, że w tym powiecie, „Pragniemy wam zameldować — czytamy w ich liście — że w zjeździe naszym brał udział delegat z 29 spółdzielni oraz 10 komunistów z latwiejskiej. Trochę nam było wyteżyc wszystkie siły, ale rok, który mamy przed sobą, dał piękne plony i powstanie dalszych spółdzielni produkcyjnych”.

Uczestnicy zjazdu z pow. drawskiego donoszą, że w tym powiecie, „Pragniemy wam zameldować — czytamy w ich liście — że w zjeździe naszym brał udział delegat z 29 spółdzielni oraz 10 komunistów z latwiejskiej. Trochę nam było wyteżyc wszystkie siły, ale rok, który mamy przed sobą, dał piękne plony i powstanie dalszych spółdzielni produkcyjnych”.

## Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera

Wielki sukcesem było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera. Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera. W wielkim sukcesie było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera.

Wielki sukcesem było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera. Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera.

Wielki sukcesem było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera. Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera.

Wielki sukcesem było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera. Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera.

Wielki sukcesem było dla młodzieży kopalni „Katowice” zwycięstwo w konkursie o tytuł pioniera. Młodzież kopalni „Katowice” stanęła do współzawodnictwa o tytuł pioniera.

W roku 1952 dzięki zespołowej gospodarce — piszą oni — uzyskaliśmy plony wyższe od indywidualnych gospodarstw w naszym powiecie przeciętnie z hektara: żyta — o 3 q, pszenki — o 3,1 q, jęczmienia — o 4 q, owsa — o 5 q, ziemniaków — o 60 q oraz buraków cukrowych — o 30 q”.

Członkowie spółdzielni w tym powiecie mają również znaczne osiągnięcia w gospodarce hodowlanej, w dziedzinie budownictwa oraz rozwoju życia kulturalnego.

„Pomni Twych wskazań — stwierdzają w zakończeniu listu — będziemy walczyć o rozkwit Ojczyzny, o pomnożenie jej bogactw, o potęgę i siłę obronnej, o zwycięstwo socjalizmu”.

W skład delegatów, którzy reprezentować będą spółdzielców woj. krakowskiego na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie wchodzi wiele kobiet, ofiarnych pionerek przebudowy wsi. Jedną z nich jest Maria Czerna — otworzyła z spółdzielni in. Maniustu Lipowego w Libertowie.

Stali i znaczny wzrost pogłowia była w spółdzielni libertowskiej nakładem na Czerną coraz większe i poważniejsze obowiązki. Aby się z nich należycie wywiązać, Czerna pilnie czytała fachowe czasopisma, broszury i systematycznie brała udział w pogadankach prowadzonych w akcji upowszechniania wiedzy rolniczej. Ta droga, przy wrodzonym zamiłowaniu do pracy i troskliwości nad powierzonym swej opiece bytłem, doprowadziła Czerną do coraz lepszych wyników produkcyjnych. M. in. w ciągu ub. roku zwiększyła przeciętną mleczność krów o 300 litrów.

Czerna, aktivistka PZPR, należy do tych członków spółdzielni, którzy wcale nie zrezygnują z ideału socjalizmu, który jest dla nich nie tylko hasłem, ale i konkretnymi krokami.

Proces zbliżenia i współpracy spółdzielców z Libertowa z ich sąsiadami doprowadził do tego, że w spółdzielni w Libertowie powiększyła się o 25 nowych członków.

## Załoga kopalni „Mieszko” od 1 bm. systematycznie przekracza plany dzienne

Załoga kopalni „Mieszko”, która w ub. roku nie wykonywała planu, realizując obecnie wskazania Zarządu, przekracza plany dzienne. Załoga kopalni „Mieszko” od 1 bm. systematycznie przekracza plany dzienne.

Załoga kopalni „Mieszko”, która w ub. roku nie wykonywała planu, realizując obecnie wskazania Zarządu, przekracza plany dzienne.

Załoga kopalni „Mieszko”, która w ub. roku nie wykonywała planu, realizując obecnie wskazania Zarządu, przekracza plany dzienne.

Załoga kopalni „Mieszko”, która w ub. roku nie wykonywała planu, realizując obecnie wskazania Zarządu, przekracza plany dzienne.

Załoga kopalni „Mieszko”, która w ub. roku nie wykonywała planu, realizując obecnie wskazania Zarządu, przekracza plany dzienne.

W wyniku rozmów, jakie często prowadziła Czerna z mieszkańcami pobliskich wsi — m. in. w Sióźnie, Luslinie, Korabnikach powstawały tam komitety założycielskie spółdzielni, a rychło potem nowe spółdzielnie.

Spółdzielca pow. swidnickiego reprezentować będzie na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej m. in. przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie — poseł Jan Gawelko.

Spółdzielnia produkcyjna w Pastuchowie powstała wiosną 1949 r. z jego inicjatywy i dzięki jego pracy; jest więc jedną z najstarszych spółdzielni województwa.

Przez trzy lata na stanowisku przewodniczącego Jan Gawelko, b. żołnierz Dywizji Kościuszkowskiej wzorowo kieruje pracą spółdzielni. Dzięki jego umiejętności kierowniczym należycie pracuje zarząd, który działa kolektywnie. Dobrze zaplanowana, zorganizowana i kierowana praca spółdzielców daje coraz lepsze rezultaty. M. in. spółdzielnia w Pastuchowie uzyskała w ub. roku najwyższe plony owsa w województwie, zbierając po 30 q owsa z ha.

Kierownik przez Jana Gawelko spółdzielni promieniuje na cały powiat jako widomy dowód wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Pod jego wpływem 80 proc. gromadzin Stanowców, do której należą Pastuchów, przeszło już na tor gospodarki zespołowej.

## Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął na audiencji ambasadora MICHAŁOWSKIEGO

Prezes Rady Ministrów BOLESŁAW BIERUT przyjął w dniu 18 bm. na audiencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego PRL w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

## Dekret Rady Państwa w sprawie obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju

W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRL ukazał się dekret Rady Państwa o konwersji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

W myśl dekretu posiadaczom tych obligacji PPOK, które do tej pory nie zostały wylosowane, wydane będą odpowiadające wartości obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Wymiany obligacji PPOK na obligacje NPRSP dokonywać będą oddziały i ekspozytury Powozecznej Kasy Oszczędnościowej.

Termin konwersji PPOK upływa 31 maja 1953 r. Po tym terminie obligacje PPOK nie przedstawiłoby do konwersji, a również obligacje PPOK wylosowane a nie przedstawione do wykupu, tracą swą wartość.

Posiadacze obligacji PPOK które dotąd nie zostały wylosowane, powinni się zgłosić z tymi obligacjami do oddziałów lub ekspozytur PKO bądź do zastępstw PKO w oddziałach Narodowego Banku Polskiego, gdzie mogą dokonywać wymiany tych obligacji na obligacje NPRSP.

W 180 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika Rewolucyjne dzieło Kopernika

19 lutego mija 180 lat od dnia urodzin genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika, który odkryciami swymi wzbogacił starożytną naukę światową, z którego dumny jest cały naród polski. W bieżącym roku obchodzimy jednak nie tylko tę rocznicę. W roku 1943 minęło 400 lat od daty śmierci naszego wielkiego rodaka, a zarazem od wydania dzieła, które uczyniło go niezmiernym — „O obrotach ciał niebieskich”.

W tym roku obchodzimy 180 lat od dnia urodzin genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika, który odkryciami swymi wzbogacił starożytną naukę światową, z którego dumny jest cały naród polski.

W tym roku obchodzimy 180 lat od dnia urodzin genialnego uczonego polskiego Mikołaja Kopernika, który odkryciami swymi wzbogacił starożytną naukę światową, z którego dumny jest cały naród polski.

## Na Wojewódzkim Zlocie Młodych Przewodników w Kędzierzynie spotka się produkująca młodzież Opolszczyzny

W niedzielę, dnia 22 lutego br., w Kędzierzynie odbędzie się Wojewódzki Zlot Młodych Przewodników Pracy, w którym weźmie udział około tysiąca chłopów i dziewcząt z województwa opolskiego.

## Wyrok w procesie amerykańskich szpiegów i dywersantów

W późnych godzinach wieczornych dnia 18 lutego Wojewódzki Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w procesie amerykańskich szpiegów i dywersantów, skazując oskarżonych Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na karę śmierci.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni wstępując na służbę wrogiemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywdali amerykańskiemu

przejawili nienawiść do ustroju ludowego, że czyny ich stawali się cięższą zbrodnią zdrady Ojczyzny — nie znalazł natomiast żadnych okoliczności łagodzących.

W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że jedyną właściwą karą dla oskarżonych jest najwyższy wymiar kary.

Na str. 4 podajemy sprawozdanie z przebiegu procesu,



W 180 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika

## Rewolucyjne dzieło Kopernika

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

Wszystko to jednak nie mogło zdusić wielkiej porwijącej się w tym czasie rewolucyjnej teorii kopernikowskiej nauki. Za teorią Kopernika stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu, stanęli najwłaściwiejsi umysłowego czasu.

# Wieś polska na nowej drodze

Z ogromną uwagą śledzi cały naród polski przygotowania do obrad I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, które rozpoczynają się w dniu 21 lutego w Warszawie. Socjalistyczna przebudowa naszego rolnictwa jest bowiem sprawą, która interesuje nie tylko samych chłopów. Jest to również sprawa klasy robotniczej, sprawa młodzieży, gdyż przebudowa ta ma decydujące znaczenie dla dalszego nieprzerwanego rozwoju naszego kraju, dla budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Z poważnym dorobkiem przyszedł na Zjazd chłopów-spółdzielcy z całego kraju.

Od roku 1948, od lipcowego I sierpnia Plenum KC PPR, na którym Partia przedstawiła przed klasą robotniczą, przed pracującymi chłopstwem sprawę stopniowej, lecz nieprzerwanej, socjalistycznej przebudowy rolnictwa z roku na rok, z tygodnia niemal na tydzień, w naszym kraju liczbą oraz siłą gospodarczą i polityczną spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie te rosną i krzepną w ostrej walce klasowej przy stałym łamaniu oporu bogaczy i ich popleczyków — zakamieniałych wrogów chłopów.

pa pracującego, wrogów ludowego państwa. Chłopi pracujący podnoszą swą świadomość w coraz większym stopniu potrafią demaskować i udaremniać kulackie dywersje, skierowane przeciw spółdzielczości produkcyjnej. Powstające bez bogaczy, wbrew bogaczom i przeciw bogaczom spółdzielnie produkcyjne w coraz większym stopniu promiują na chłopów pracujących indywidualnie, którzy na ich przykładzie przekonują się, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną drogą do uwolnienia się na zawsze od kulackiego wyzysku, do dostateczniejszego, kulturalniejszego życia.

Do końca 1949 roku powstały w Polsce 243 spółdzielnie produkcyjne. W roku 1950 liczbą ich wzrosła do 2.199, w roku 1951 — do 3.056, w roku 1952 — do około 5.000, spółdzielni, zrzeszających przeszło 100.000 drobnych i średnich gospodarstw chłopskich. Dziś już w całym kraju przeciętnie w 8 wsi jest spółdzielnia produkcyjna.

Taki rozwój spółdzielni produkcyjnych świadczy wymownie o tym, że idea spółdzielczości produkcyjnej zyskuje coraz szersze poparcie pracującego chłopstwa.

Ogromną rolę w upowszechnieniu spółdzielczości produkcyjnej odgrywa sukcesy osiągnięte przez spółdzielnie.

Mimo krótkiego okresu swego istnienia zebrały one np. w 1952 roku o przeszło 2 q z ha więcej czerstew zboża chlebowych niż indywidualne gospodarstwa chłopskie. Gdyby całe nasze rolnictwo produkowało i sprzedawało tak jak spółdzielnie produkcyjne mielibyśmy w kraju dziś o 2,5 mil. ton zboża więcej, niż zebrałoby w roku 1952. Niemalże również osiągnięcia mają nasze spółdzielnie w dziedzinie hodowli. Przyszło pogłównia bydła rogatego był w nich w 1952 roku 16 razy wyższy, trzody chlewnej — 7 razy wyższy niż przyszło inwentarza żywego w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Gdyby całe nasze rolnictwo gospodarowało tak w dziedzinie hodowli, jak gospodarują spółdzielnie produkcyjne i sprzedawało tyle co one produktów hodowlanych, mieliśmy w kraju dziś kilkakrotnie więcej niż mamy mięsa, mleka, masła, tłuszczu zwierzęcego, skóry, wełny.

Obok tych wielkich osiągnięć, które dla gospodarujących indywidualnie chłopów stanowią przekonujący dowód wyższości gospodarstwa zespolonego i skłaniają ich do przystąpienia do spółdzielni, w miłym ruchu spółdzielczym na wsi niemało jest jeszcze braków i niedociągnięć, które skwapliwie wykorzystuje wrog, aby zohydzić gospodarstwo indywidualne w oczach chłopów indywidualnych i zniechęcić ich do spółdzielni produkcyjnych.

Są jeszcze w kraju słabe, nieokreple jeszcze politycznie i gospodarczo spółdzielnie produkcyjne. Nierzadko jeszcze spotykamy się tu i ówdzie z wypadkami łamania i nie przestrzegania statutu — tego podstawowego prawa spółdzielni produkcyjnej. Są jeszcze wypadki tolerancyjnego stosunku do łamania statutu — niedostatecznej troski o mienie społeczne.

Nierównomierne jest wciąż jeszcze terytorialne rozmieszczenie spółdzielni — więcej ich powstało na Ziemiach Zachodnich, mniej znacznie w województwach centralnych.

Nakładło to obowiązek, tak na terenowe ognia organizacji politycznych i społecznych jak i na Rady Narodowe. Wydziały Polityczne POM i aktywność polityczną, wzmocniły, systematycznie pracę polityczną wokół rozszerzania i umacniania spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Konieczna jest stała pomoc dla spółdzielców w ich walce z wrogimi próbami rozbijania spółdzielni, z łamaniem dyscypliny pracy, nieprzestrzeganiem zasad statutu.

Wrog klasowy bowiem — kulak i spekulant — nie patrzy obok siebie, z boku na rozwój spółdzielni. Próbuje on wciągnąć się bezpośrednio do spółdzielni, oddziaływać na członków tak, aby jej rozwój zahamował.

Toteż nie wolno nam zapominać, że bez młodzieży nie osiągniemy zwycięstwa w walce o umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Młodzież, ucząc się i opanowując nauki i wskazania wielkich budowniczych ustroju kolchozowego, Lenina i Stalina, posiada wszelkie dane do tego, by stać się bojową awangardą spółdzielczości produkcyjnej. Chodzi tylko o to, by młodym ukazać perspektywę, jakie daje im rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, wskazać im miejsce w walce o rozwój socjalistycznego rolnictwa, o wspaniałą nowoczesną technikę.

Duże znaczenie dla umocnienia i szybkiego rozwoju każdego gospodarstwa zespolonego ma sprawa właściwej postawy członków spółdzielni wobec chłopów pracujących jeszcze indywidualnie, ludzi często wahających się, nie przekonanych o słuszności zespolonej gospodarki. Sprawy tej poświęcił towarzysze Stalin w swym przemówieniu dużo uwagi ostro potępiając szkodliwe, obce partii tendencje zamykania — jak to nieraz bywa — drogi do kolchozów uczciwym gospodarzom indywidualnym.

Kierowniczą siłą mas pracujących, zarówno w mieście, jak i na wsi, jest partia. Miernikiem siły partii jest stopień powiązania jej z masami bezpartyjnymi. Wzrost mas partyjny, masami — oto, co decyduje o sile partii, decyduje także o sukcesach w dziedzinie budownictwa socjalistycznego na wsi.

Przemówienie towarzysza Stalina na I Wszczęziwiazkowym Zjeździe Kołchoźników - Przdowników Pracy odegrało olbrzymią rolę w dzwignięciu, wzwyż gospodarki kolchozowej w ZSRR. Stało się ono praktycznym, bojowym programem kolchozów, wytyczną w pracy nad uczynieniem kolchozów bolszewickimi, a kolchozów kolchozami z masami. Kierując się wskazaniem wielkiego Stalina, partia i władza radziecka led do doprowadzili do pełnego zwycięstwa ustroju kolchozowego w Związku Radzieckim.

Nauki i wskazania wielkiego Stalina zawarte w przemówieniu wygłoszonym na I Wszczęziwiazkowym Zjeździe Kołchoźników - Przdowników Pracy są dla nas niezawodnym drogowskazem walki o zwycięstwo socjalizmu na wsi. Czerpiąc z nich uczymy się, wzmacniając gospodarkę zespoloną, uczymy się unikać zawczasu wielu błędów, zapobiegając w ten sposób niebezpieczeństwom grozącym młodemu ruchowi spółdzielczości produkcyjnej.

20 rocznica przemówienia towarzysza Stalina na I Wszczęziwiazkowym Zjeździe Kołchoźników - Przdowników Pracy przypada w przeddzień doniesienia dla nas wydarzenia — Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej. Tak jak 20 lat temu kolchoźnicy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — tak dziś nasi spółdzielcy bogaci w doświadczenia i nauki ludzi radzieckich dokonują pierwszego w skali krajowej podsumowania swoich osiągnięć. Przypomnienie sobie historycznych nauk zawartych w przemówieniu towarzysza Stalina i głębokie przyswojenie tych nauk pomogą bojownikom socjalizmu na wsi wytknąć spółdzielczości produkcyjnej w Polsce drogę dalszego i szybkiego marszu naprzód.

K. DRZĄGOWSKI

Walcą w walce o zwycięstwo ustroju kolchozowego. W 20-tą rocznicę przemówienia tow. Stalina na I Wszczęziwiazkowym Zjeździe Kołchoźników - Przdowników Pracy

Dwadzieścia lat temu, 19 lutego 1933 roku, na I Wszczęziwiazkowym Zjeździe Kołchoźników — Przdowników Pracy towarzysze Stalin wygłosili przemówienie, zjazd ten i przemówienie towarzysza Stalina miały olbrzymie znaczenie dla wspaniałego rozwoju rolnictwa opartego na nowoczesnej technice i dla ugruntowania nowych, socjalistycznych stosunków produkcyjnych na wsi radzieckiej.

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” towarzysze Stalin stwierdzają: „Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego rolnictwa w ciągu ostatnich 20—25 lat. Nie doszłyby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy nie zastąpili w trzydziestych latach starych, kapitalistycznych stosunków produkcyjnych na wsi nowymi, kolektywistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu produkcyjnego — siły wytwórcze naszego rolnictwa wegetowały tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych”.

Był to przewrót rewolucyjny. Milionowe masy pracującego chłopstwa w ZSRR, przechodząc na gospodarkę zespoloną, porzucały dawny, stary sposób życia i gospodarowania i zaczynały żyć i pracować po nowemu.

„W dawnym ustroju — mówił na Zjeździe Kołchoźników towarzysze Stalin — chłop pracował w pojedynkę, pracowali starymi, przadziadkami sposobami, za pomocą starych narzędzi pracy, pracowali na obszarach i kapitalistach, na kulakach i spekulantach, pracowali przysmarczając głodem i wzbogacając innych. W nowym, kolchozowym ustroju chłop pracuje społecznie, zrzeszeni, pracując z pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracują dla siebie i dla swoich kolchozów, żyją bez kapitalistów i obszarników, bez kulaków i spekulantów, pracują po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne”.

Jakżeż pełna treść jest ta stalowska charakterystyka przeobrażeń wsi radzieckiej! Ona, dla budowniczych socjalizmu w naszym kraju, dla setek i tysięcy chłopów pracujących w Polsce, którzy gospodarują już, lub zaczynają gospodarować zespolono!

Nie wystarczy jednak, żeby chłop pracujący przyszedł się, zorganizował w gospodarstwo zespolone. Stanowi to bowiem — jak uczy towarzysze Stalin — dopiero pierwszy krok. Po to zaś, aby ruszyć naprzód, trzeba zrobić drugi krok, trzeba umocnić gospodarkę kolchozową, podnieść kolchozów — zarówno dawną biedotę, jak dawnych średniaków — jeszcze wyżej, trzeba uczynić kolchozy bolszewickimi, a wszystkich kolchozów kolchozami z masami. Z tych wskazań płynnie ważna nauka dla polskich spółdzielców — bojowników o socjalistyczne przeobrażenie naszej wsi. „Nie wystarczy, żeby gospodarstwo zespolone powstało. Powstańcie spółdzielni produkcyjnej to tylko zadanie wstępne — mówił na VII Plenum KC PZPR towarzysze Bierut.

Drugie najważniejsze zadanie polega na tym, aby nowo powstałe spółdzielnie umocnić, nieustannie podnosić gospodarkę spółdzielczą drogą zabew-

nia istniejącej spółdzielni produkcyjnej regularnej pomocy i opieki w zakresie kierownictwa, organizacji pracy, opieki politycznej itp.

Towarzysze Stalin w sposób genialnie wnikliwy i przewidywający określił na I Zjeździe Kołchoźników — Przdowników Pracy zadania, stojące przed partią i władzą radziecką, przed kolchozami w dziedzinie wzmocnienia gospodarstwa kolchozowego.

„Do tego, by kolchoźnicy stali się zamożni — mówił towarzysze Stalin — trzeba teraz tylko jednej rzeczy — uczciwie pracować w kolchozie, należycie wykorzystywać traktory i maszyny, należycie wykorzystywać zwierzęta gospodarskie, należycie uprawiać ziemię, strzec własności kolchozowej. „Na tym polega teraz nasze najbliższe zadanie. Możemy to osiągnąć i musimy to osiągnąć za wszelką cenę”.

Partia bolszewicka realizując te wskazania towarzysza Stalina rozwinięła szeroką pracę organizacyjną i wychowawczą w celu przezwyciężenia niemałych, jeszcze braków i słabości młodego, niedoświadczonego ruchu kolchozowego. Dzięki pracy i pomocy partii, dzięki temu, że KC partii powołał do życia w styczniu 1933 r. wydziały polityczne przy stacjach maszynowo-traktorowych — wkrótce położony został kres kulackiemu szkodnictwu w kolchozach i przewyciężone najgroźniejsze braki i słabości ruchu kolchozowego. Kolchozy umocniły się, rozpoczął się ich niesłychanie szybki rozwój.

Żywie i aktualnie dla naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest wskazanie towarzysza Stalina o konieczności wzmożenia i zdźwignienia wzwyż gospodarki zespolonej. Wiemy przecież, jak wielką słabością spółdzielczości produkcyjnej jest niedostateczne umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych, niedostateczna walka o jakość istniejących spółdzielni. Fakty mówią o tym, że tam gdzie nie ma dostatecznej troski o dobrą gospodarkę spółdzielni, o wychowanie ludzi w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, tam spółdzielnia produkcyjna zamienia się w sobie, sjaje w miejscu, niekiedy nawet rozpada się.

Najważniejszym naszym zadaniem na obecnym etapie jest umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych. Od tego bowiem, w jakim stopniu będą one spełniały rolę ośrodków promieniującego na wsi indywidualną — zależy tempo przeobrażenia milionowych rzędów dotychczas gospodarujących w pojedynkę chłopów pracujących, na tory gospodarki zespolonej, zależy szybkość zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, wzmocnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Wiele czynników składa się na wzrost siły gospodarstwa zespolonego. Między innymi ogromną rolę w rozwijaniu i umacnianiu kolektywnej gospodarki wiejskiej spełniają kobiety i młodzież. Towarzysze Stalin, przemawiając w 1933 r. do kolchozów — przodowników pracy, mówił:

„Młodzież — to nasza przyszłość, nasza nadzieja, towarzysze. Młodzież winna zastąpić nas, starych. Jest ona wolna od starego brzemienia i najłatwiej przyswaja sobie przykazania Lenina. I właśnie dlatego, że młodzież najłatwiej

Przeciwko zakładaniu i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych występują nie tylko kulacy i spekulanci, ale i powiązana z nimi najcięższa reakcyjna część kleru oraz wszelkie niedobitki dawnego ustroju wyzysku, działające jeszcze na wsi w mieście, jawnie i skrycie w kraju i za granicą. W tej walce udaje się jeszcze niekiedy wrogowi pociągnąć za sobą niektórych chłopów zwłaszcza średniorolnych, zdobyć pewien wpływ na bardziej zacofane elementy wsi.

Toteż obowiązkiem naszym jest ani na chwilę nie tracić z oczu machinacji wroga, stale i wzmocniają z nim walkę. W tej zaostrzonej walce młodzież zorganizowana w ZMP prowadzi walkę za sobą całą młodzieżą wiejską.

Niemalże już wyrosło bohaterstwa, ofiarnych budowniczych socjalistycznego rolnictwa spośród młodzieży miast i wsi. Najlepszych z nich uirymy na Zjeździe — wśród innych jego uczestników.

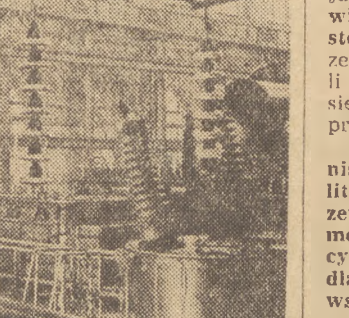
Będą oni mówić o swojej pracy, trudnościach i osiągnięciach. Toteż z uwagą śledzić będziemy przebieg obrad I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej, aby wyciągnąć z nich wskazania i naukę, w jaki sposób zwiększyć wkład ZMP, wkład całej młodzieży w miastach i na wsi w wielkie, o olbrzymiej doniosłości dla sprawy budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju, dzieła socjalistycznej przebudowy polskiej wsi.

Stwierdzając, że ZMP wyjaśniła przy tym jak wielką rolę i odpowiedzialność zetempepców należących do spółdzielni produkcyjnej. Podkreśliła, że jak najwięcej młodych chłopów i dziewcząt powinno wstąpić do spółdzielni produkcyjnych, pomagać w ich rozwoju, być w ich dobrobytu i postępie. Na tym zebrań dwóch zetempepców, którzy ukończyli 18 lat, postanowili zapisać się na członków spółdzielni produkcyjnej.

Tak więc treścią tego zebrań stało się słuszne ważne polityczne zadanie udziału zetempepców w rozwoju i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych — zadanie istotne dla wszystkich kół ZMP na wsi.

Aktywista ZMP Zbigniew Orkieszewski nie zrozumiał treści politycznej wymiany legitymacji

Inaczej natomiast przebieg zebrań kół ZMP w Szporach. Pół godziny przed zebrań przyjechał do tego kół



Zespół Moskiewskiej Fabryki Transformatorów im. Kułbuszewa wykonał zadania planu na rok 1952. Również w roku bieżącym zaloga fabryki przedterminowo realizuje plany miesięczne. Na zdjęciu: majster W. Tietzina przeprowadza badania w hali starji doświadczalnej zakładów. Foto — CAF

# Wyniki kampanii wymiany legitymacji ZMP zależą od pracy politycznej aktywistów

Towarzyszka Alicja Drajak aktywistka Zarządu Powiatowego ZMP w Prudniku była odpowiedzialna za wymianę legitymacji w kół ZMP w Skrzypcu. Przebywała tam już kilka dni przed zebrań. Zadała sobie sprawę, że jej zadaniem jako aktywistki odpowiedzialnej za wymianę legitymacji w kół, jest pomoc w polepszeniu pracy zetempepców tego kół.

Kół ZMP w Skrzypcu liczy 17 członków. W gromadzie istnieje spółdzielnia produkcyjna. Tow. Alicja Drajak rozumiała, że najważniejszą sprawą dla członków kół ZMP na wsi jest walka o dalszy rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej i przekonywanie młodzieży do gospodarstwa zespolonego. Rozmawiała więc z członkami ZMP przede wszystkim o tych sprawach wskazując, że będą mogli je omówić szerzej na zetempepcowym zebrań przygotowawczym do wymiany legitymacji. Z rozmów z młodzieżą dowiedziała się na przykład, że słabo jest prowadzone szkolenie ideologiczne, praca światłocowa, że członkami spółdzielni produkcyjnej jest stosunkowo mało zetempepców.

Znając już warunki pracy kół i niektórych członków mogła pomóc przewodniczącemu kół i zarządowi w opracowaniu referatu który omawiał główne kierunki pracy, osiągnięcia i braki.

Na zebrań przybyło 15 członków. W dyskusji członkowie mówili, że trzeba zająć się pracą światłocową i pilnie uczyć się na szkoleniu ideologicznym. Postanowili wspólnie ożywić pracę światłocową i zawsze omawiać systematycznie na zebrań kół ZMP sprawę szkolenia ideologicznego.

Szczególnie dużo uwagi zwróciło kół na pracę w spółdzielni produkcyjnej.

Aktywista ZMP wyjaśniła przy tym jak wielką rolę i odpowiedzialność zetempepców należących do spółdzielni produkcyjnej. Podkreśliła, że jak najwięcej młodych chłopów i dziewcząt powinno wstąpić do spółdzielni produkcyjnych, pomagać w ich rozwoju, być w ich dobrobytu i postępie. Na tym zebrań dwóch zetempepców, którzy ukończyli 18 lat, postanowili zapisać się na członków spółdzielni produkcyjnej.

Tak więc treścią tego zebrań stało się słuszne ważne polityczne zadanie udziału zetempepców w rozwoju i umocnieniu spółdzielni produkcyjnych — zadanie istotne dla wszystkich kół ZMP na wsi.

Aktywista ZMP Zbigniew Orkieszewski nie zrozumiał treści politycznej wymiany legitymacji

Inaczej natomiast przebieg zebrań kół ZMP w Szporach. Pół godziny przed zebrań przyjechał do tego kół

ale przyczyni się do polepszenia pracy i zwiększenia aktywności każdego kół ZMP.

Polepszyć kierownictwo i kontrolę ze strony instancji ZMP

Przytoczone przykłady mówią jeszcze na jedną sprawę. Chodzi tu o kierownictwo i kontrolę ze strony instancji ZMP. Fakt, że aktywiści powiatu Radom przez pewien czas nie ustalili w kółach ZMP apelu ZG ZMP w sprawie zaciągnię pionierskiego, że w sytuacji świetle przedstawionej sytuacji w terenie, wadząc o braku dobrego kierownictwa i braku systematycznej kontroli. Jeżeli dodać do tego, że aktywiści ZMP w Radomiu nie przejmowali się niemożliwością planów kierownictwa w terenie, a pełnomocnik ZW ZMP z Kielc, odpowiedzialny za ten powiat, widząc rzadko tu zaglądał — można się dziwić, że kampania wymiany legitymacji ZMP w pow. Radom była pozabawiona treści politycznej, nie wnosząc nic nowego do pracy zetempepców kół.

Podobnie kół ZMP w Jędrzejowie nie przeprowadziła aktywiściami, odpowiedzialnymi za wymianę legitymacji w kółach ZMP, seminariów, odprawy, rozmów indywidualnych, nie kontrolowali ich pracy, w wyniku czego często niektórzy z nich podawali dane niezgodne ze stanem faktycznym. Skłonił do postąpienia Prezydium ZMP w Rzeszowie, które postanowiło odwołać dyscyplinę w stanowiącą wiceprezesa oddziału ZP ZMP w Jędrzejowie tow. Eleonora Szadk za nierobno, niedostatecznie wzmocnienie legitymacji brak pracy z aktywistami i zaniedbanie kontroli.

Tylko zrozumienie treści politycznej kampanii, dobra praca polityczna aktywistów w kółach ZMP, operatywne kierownictwo, systematyczna kontrola ze strony instancji zetempepców polskich decydują o ostatecznym rachunku o wynikach kampanii wymiany legitymacji ZMP.

Trzeba pamiętać, że istotnym miernikiem dla oceny wyników będą zmiany na lepsze w pracy naszych kół ZMP. Wzrost, w jakim podniosła się i pogłębiła dojrzałość polityczna mas młodzieży, w jakim organizacja nasza potrafiła je opanować i przygotować do walki o systematyczną, rytmiczną realizację naszych trudnych planów produkcyjnych, do udziału w walce o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Kampania wymiany legitymacji ZMP jest poważnym egzaminem dojrzałości politycznej, pracy i ofiarności aktywistów i instancji ZMP.

I. MARTYNOWICZ

ale przyczyni się do polepszenia pracy i zwiększenia aktywności każdego kół ZMP.

Polepszyć kierownictwo i kontrolę ze strony instancji ZMP

Przytoczone przykłady mówią jeszcze na jedną sprawę. Chodzi tu o kierownictwo i kontrolę ze strony instancji ZMP. Fakt, że aktywiści powiatu Radom przez pewien czas nie ustalili w kółach ZMP apelu ZG ZMP w sprawie zaciągnię pionierskiego, że w sytuacji świetle przedstawionej sytuacji w terenie, wadząc o braku dobrego kierownictwa i braku systematycznej kontroli. Jeżeli dodać do tego, że aktywiści ZMP w Radomiu nie przejmowali się niemożliwością planów kierownictwa w terenie, a pełnomocnik ZW ZMP z Kielc, odpowiedzialny za ten powiat, widząc rzadko tu zaglądał — można się dziwić, że kampania wymiany legitymacji ZMP w pow. Radom była pozabawiona treści politycznej, nie wnosząc nic nowego do pracy zetempepców kół.

Podobnie kół ZMP w Jędrzejowie nie przeprowadziła aktywiściami, odpowiedzialnymi za wymianę legitymacji w kółach ZMP, seminariów, odprawy, rozmów indywidualnych, nie kontrolowali ich pracy, w wyniku czego często niektórzy z nich podawali dane niezgodne ze stanem faktycznym. Skłonił do postąpienia Prezydium ZMP w Rzeszowie, które postanowiło odwołać dyscyplinę w stanowiącą wiceprezesa oddziału ZP ZMP w Jędrzejowie tow. Eleonora Szadk za nierobno, niedostatecznie wzmocnienie legitymacji brak pracy z aktywistami i zaniedbanie kontroli.

Tylko zrozumienie treści politycznej kampanii, dobra praca polityczna aktywistów w kółach ZMP, operatywne kierownictwo, systematyczna kontrola ze strony instancji zetempepców polskich decydują o ostatecznym rachunku o wynikach kampanii wymiany legitymacji ZMP.

Trzeba pamiętać, że istotnym miernikiem dla oceny wyników będą zmiany na lepsze w pracy naszych kół ZMP. Wzrost, w jakim podniosła się i pogłębiła dojrzałość polityczna mas młodzieży, w jakim organizacja nasza potrafiła je opanować i przygotować do walki o systematyczną, rytmiczną realizację naszych trudnych planów produkcyjnych, do udziału w walce o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Kampania wymiany legitymacji ZMP jest poważnym egzaminem dojrzałości politycznej, pracy i ofiarności aktywistów i instancji ZMP.

I. MARTYNOWICZ

## Życie i dzieło Mikołaja Kopernika 1)

# Zajrzyjmy do fromborskiego obserwatorium...

Jedynym podręcznikiem astronomii, jaki pozostawiła nam starożytność, jest tzw. z arabską „Almagest”. Autorem był uczonec Grek, Klaudiusz Ptolemeusz, który żył w Egipcie w drugim wieku naszej ery. Zebrał on w jeden system poglądy i obserwacje swych poprzedników oraz własne, tworząc teorię geocentrycznej budowy świata, którego środkiem miała być Ziemia. „Almagest” był przez niemal półtora tysiąca lat nienaruszonym kanonem w nauce.

Wielki nowoczesny otwiera inne epokowe dzieło astronomiczne: „De revolutionibus orbium coelestium, libri VI”. Autorem jego jest polski astronom, Mikołaj Kopernik. Dzieło jego jest pierwszym podręcznikiem astronomii nowoczesnej, oparte już nie na szludzeniach, jak u Ptolemeusza, lecz na rzeczywistości. Środek świata w tej teorii, zwanej heliocentryczną, zajmują Słońce, obiegane przez planety, z których jedną jest Ziemia.

Zajrzyjmy do pracowni Kopernika i przypatrzmy się bliżej naukowemu aparatu jego pracy...

**Obserwatorium i matematyka**  
Kopernik jako człowiek epoki Odrodzenia miał szerokie zainteresowania; zajmowała go poza astronomią m. in. ekonomia, budownictwo, malstwo. Siedował nowoczesne metody badań: najpierw studiował sumiennie dorobek swych poprzedników, potem gromadził pilnie własne obserwacje nieba, by je w końcu opracować i porównać krytycznie z wynikami uzyskanymi przez poprzedników.

Na wyniki obserwacji współczesnych sobie astronomów nie mógł liczyć, gdyż cztery wieki temu nie było żadnych czasopism naukowych, a drukowanie książek, bardzo kosztowne, dopiero po kilkunastu latach docierało do rąk naukowców. Toteż Kopernik potrzebne mu obserwacje, nieodwołalne do planowanej reformy porządku na budowę wszechświata, jak również ogromne obliczenia, musiał wykonywać sam bez żadnej pomocy.

**Przez 30 lat wymierzał ruchy ciał niebieskich**  
Główne obserwatorium Kopernika mieściło się we Fromborku, położonym nad brzegami Bałtyku w Warmii, która była wówczas lennym księstwem Polski. Tutaj zbudował sam z lat i desek jodłowy swe skromne instrumentarium, przy pomocy którego dokonał pomiarów, których osiągnięć w nauce o niebie. Wymierzał systematycznie przez lat 30, w pogodne dni i noc, pozorności na niebie — Słońca, Księżycy i planet oraz powoływał wyniki ze spostrzeżeniami swych poprzedników. Dokładność pomiarów Ko-

pernika nie mogła być oczywiście w tych warunkach duża i w najlepszych warunkach sięgała, jak u innych ówczesnych astronomów, jednej minuty łuku, tj. 1/30 części pozornej średnicy Księżycy. Dziś „schodzimy” poniżej 0,01 sekundy łuku, czyli osiągamy dokładność 10.000 razy większą.

**Golym okiem**  
Podziały na swych narzędziach pomiarowych wykreślał Kopernik sam inkaustem\*). Oczywiście obserwował golym

zegar mechaniczny na jednej z wież katedry fromborskiej, widoczny z pomostu obserwacyjnego, na który wychodziło się bezpośrednio z górnych pięter obserwatorium.

**Obserwatorium stanowiła jedna z wież w murach obronnych katedry.** Zakupił ją na własność „za grzywien 175 dobrej monety” i przerobił do swych celów. Dochowała się do dzisiaj. Narzędzia Kopernika, jak dowiadujemy się z jego dzieła „O obrótach ciał niebieskich” („De revolutionibus...”) noszą łacińskie nazwy: astrolabium, trikwetrum i kwadrant.

**Habes in hoc opere iam recens nato, & ætino, studio lector, Motus stellarum, iam fixarum, quam erraticarum, cum ex ueteribus, tum etiam ex recensibus obseruationibus relictis: & nouis infuper ex admirabilibus hypothesibus ornatos. Habes etiam Tabulas expeditissimas, ex quibus colides ad quoduis tempus quam facillime calculare poteris. Ignite cme, lege, fructe.**

Fragm. karty tytułowej pierwszego wydania głównego dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium, libri VI” („O obrótach ciał niebieskich, ksiąg VI”). Foto — CAF

okiem, gdyż lunety wynalazł dopiero sto lat później. W czasie pomiarów kierował celownikami swych narzędzi ku gwiazdom, odczytywał na podziałkach ich położenie na niebie. Do pomiarów czasu służył

zaczemien Słońca obserwowane przez otwór w okiennicy

Kopernik obserwował pilnie zaciemnienia Księżycy i Słońca. Te ostatnie badał nową metodą, o której kilkanaście lat potem pisał na granicy jako o nowość stosowanej przez „sarmackiego” astronoma, zamiast dotychczasowej metody dostarczenia odbicia Słońca w kadzi z wodą. W okiennicy swej pracowni wywiercił małe otwory, przez który promienie Słońca padały na przeciwległe ściany komnaty, dając obraz zaciemnienia Słońca. Na ścianie można już było dogodnie obserwować i wymierzać przebieg zjawiska, gdyż tworzył się tam bez zastoso-

**Začmienie Słońca obserwowane przez otwór w okiennicy**  
Kopernik obserwował pilnie zaciemnienia Księżycy i Słońca. Te ostatnie badał nową metodą, o której kilkanaście lat potem pisał na granicy jako o nowość stosowanej przez „sarmackiego” astronoma, zamiast dotychczasowej metody dostarczenia odbicia Słońca w kadzi z wodą. W okiennicy swej pracowni wywiercił małe otwory, przez który promienie Słońca padały na przeciwległe ściany komnaty, dając obraz zaciemnienia Słońca. Na ścianie można już było dogodnie obserwować i wymierzać przebieg zjawiska, gdyż tworzył się tam bez zastoso-

**Twórca funkcji i wzorów matematycznych**  
A teraz przyjrzyjmy się z kolei pracy Kopernika w zakresie matematyki. Matematykę ówczesną oparował Kopernik głównie na czasie swych kilkunastoletnich węzdech studiów kolejno na uniwersytetach w Krakowie, Bolonii i Padwie. Niektóre dziedziły tej nauki, potrzebne mu do obliczeń obserwacji — nawet rozbudował. Kopernik jest twórcą funkcji sekans (siecznej) oraz pą podstawowych wzorów trygonometrii sferycznej, które wypracował niezależnie od astronomów zaangażowanych w ten temat.

W r. 1542 wyszła drukiem w Norymbierce książka pt. „O bokach trójkąta i kątach trójkątów zarówno płaskich pro-

stolinijnych, jak i sferycznych, książka ta była używana i nader popularna i napisana przez sławnego i wielkiego uczonego mego, pana Mikołaja Kopernika, Toruńczyka”. Taki tytuł temu dziełu matematycznemu\*\*) dał Joachim Rętko, profesor matematyki Uniwersytetu w Norymbierce, uczeń Kopernika.

**Sześdziesiątkowy system liczenia**  
Kopernik liczył systemem szesdziesiątkowym, który stosujemy jeszcze obecnie przy pomiarach kątów. Tak np. obrotów roku gwiazdowego odnotował Kopernik na marginesie jednej ze swych książek, które się dochowały do naszych czasów, w następującej lapidarnej postaci: „365.15.24.45.00” co oznacza po uwzględnieniu systemu dziesiątkowego: 365 dni 6 godzin 9 minut 54 sekund (kropka po liczbie oznaczka każdorazowo przebieg na jednostki 60 razy mniejszej).

Liczne zapiski na księżkach Kopernika zawierają jedyną wyniki jego obliczeń. Rachunek „roboczy”, które musiały być obliczone, brak jest zupełnie. Kopernik opuszczał swobodnie geometrię Euklidesową, którą posiadał gruntownie. W obliczeniach posługiwał się nie ulamkami dziesiętnymi, lecz właściwymi, np. 247/250, 92/103 itp.

Kopernik celował w wykorzystywanie rachunkowych obserwacji astronomicznych do swych porządunków, dokonując nieraz przed tysiącami, czy nawet dwoma tysiącami lat. Umiał je w mistrzowski sposób użyć do swych celów, zyskując w ten sposób tak cenny, jak „perspektywy wieków”.

Kopernik może służyć wzor i ideał badacza, postobnego problemem, który konsekwnie i wytrwale rozpracowywał przez całe życie z niewygodnie wielkim nakładem pracy.

Dr JAN GADOMSKI

\*) atrament.



Dla zdrajców narodu — nie ma pobłażania

# Ohydne metody działania najgorszego wroga naszej Ojczyzny odsłonił proces agentów imperializmu amerykańskiego

## Sprawozdanie z procesu amerykańskich szpiegów i dywersantów przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie

Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzucony na terenie woj. kaszubińskiego na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy skład zeznania oświadczył, że Stefan Skrzyszowski, lat 42, o wyglądzie kryminalisty, Skrzyszowski przyznaje się do zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw.

Jak wynika z zeznań Skrzyszowskiego — 28 lutego 1945 r. w chwili, gdy toczyły się jeszcze działania wojenne przeciwko zdrajcom, został on przez Armie Radziecką okupantów w Hitlerowskim zdezertował na wojnę, ukrywając się początkowo pod fałszywymi nazwiskami w kraju. W listopadzie 1951 r. zbiegł on do Berlina zachodniego, gdzie skontraktował się z osobnikiem noszącym imię „Benon”, a następnie bardzo dobrze po niemiecku, po angielsku i po polsku.

„Benon” skierował oskarżonego do Frankfurtu nad Menem, towarzysząc mu w przelocie amerykańskim samolotem pasażerskim. Na obsługiwany przez Amerykanów lotnisko w Frankfurtu „Benon” skontraktował Skrzyszowskiego z osobnikami, z których jeden przedstawił się jako „Bruno”, drugi jako „Piter”. Wszyscy pojechali następnie razem do Monachium. Tam na przedmieściu Oberferhng Skrzyszowski został ujęty i skierowany w więzienie na pozór jednostynnej woli, w której niedługo się punkt zborny kandydatów na kurs dywersyjno-szpiegowski.

W Oberferhng przybywał Skrzyszowski od 4 grudnia 1951 r. do 14 lutego 1952 r. W tym czasie przyjeżdżał na inspekcję „kursu” delegat WIN na emigracji Maciołek.

Osk. Skrzyszowski zeznaje, że w czasie jego pobytu na „kursie” w Erzhause, przyjeżdżał tam Maciołek oraz Zarembo. O Zarembo kierownik „kursu” powiedział, że „pan pułkownik przyjechał z „Paryża”. Zarembo miał na „kursie” 2-godzinny wykład. „W tych 2 godzinach — zeznaje Skrzyszowski — objaśniał organizację armii polskiej, strukturę państwa polskiego i zagadnienia gospodarcze na arenie międzynarodowej”.

W toku dalszych zeznań osk. Skrzyszowski stwierdza, iż z powodu choroby musiał w połowie lipca 1952 roku przerwać szkolenie. Do 15 października 1952 roku. 2 października przyjechał do Skrzyszowskiego Maciołek z zawiadomieniem o „przerzucie”. Po Skrzyszowskiego przyjechał samolotem z dwoma Amerykanami „Bertoldem” i „Pitrem”.

„Odwieź mnie do Weinheim — mówi oskarżony. Tam zatrzymałem się u „Ryszarda” w mieszkaniu od 2 do 6 października. 6 października nastąpił pierwszy mój lot do kraju”.

Oskarżony Skrzyszowski stwierdza, że odlot odbył się lotniskiem amerykańskiego w Wiesbaden, na które udał się on z „Pitrem” i „Konradem”.

Oskarżony wyjaśnia, że mimo przylotu na teren Polski, który nastąpił o godz. 22,25, nie zeszli z samolotu, ponieważ „nie odpowiedziały” światła na zrzutowisku. Wówczas samolot amerykański powrócił z powrotem do Wiesbaden.

Następnie Skrzyszowski został umieszczony w Oberferhng, gdzie spotkał współoskarżonego Sosnowskiego.

4 listopada — zeznaje dalej osk. Skrzyszowski — „Konrad” odebrał telefon w języku angielskim polecający przygotować się do odlotu.

W dniu 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzucony na terenie woj. kaszubińskiego na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy skład zeznania oświadczył, że Stefan Skrzyszowski, lat 42, o wyglądzie kryminalisty, Skrzyszowski przyznaje się do zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw.

Jak wynika z zeznań Skrzyszowskiego — 28 lutego 1945 r. w chwili, gdy toczyły się jeszcze działania wojenne przeciwko zdrajcom, został on przez Armie Radziecką okupantów w Hitlerowskim zdezertował na wojnę, ukrywając się początkowo pod fałszywymi nazwiskami w kraju. W listopadzie 1951 r. zbiegł on do Berlina zachodniego, gdzie skontraktował się z osobnikiem noszącym imię „Benon”, a następnie bardzo dobrze po niemiecku, po angielsku i po polsku.

„Benon” skierował oskarżonego do Frankfurtu nad Menem, towarzysząc mu w przelocie amerykańskim samolotem pasażerskim. Na obsługiwany przez Amerykanów lotnisko w Frankfurtu „Benon” skontraktował Skrzyszowskiego z osobnikami, z których jeden przedstawił się jako „Bruno”, drugi jako „Piter”. Wszyscy pojechali następnie razem do Monachium. Tam na przedmieściu Oberferhng Skrzyszowski został ujęty i skierowany w więzienie na pozór jednostynnej woli, w której niedługo się punkt zborny kandydatów na kurs dywersyjno-szpiegowski.

W Oberferhng przybywał Skrzyszowski od 4 grudnia 1951 r. do 14 lutego 1952 r. W tym czasie przyjeżdżał na inspekcję „kursu” delegat WIN na emigracji Maciołek.

Osk. Skrzyszowski zeznaje, że w czasie jego pobytu na „kursie” w Erzhause, przyjeżdżał tam Maciołek oraz Zarembo. O Zarembo kierownik „kursu” powiedział, że „pan pułkownik przyjechał z „Paryża”. Zarembo miał na „kursie” 2-godzinny wykład. „W tych 2 godzinach — zeznaje Skrzyszowski — objaśniał organizację armii polskiej, strukturę państwa polskiego i zagadnienia gospodarcze na arenie międzynarodowej”.

W toku dalszych zeznań osk. Skrzyszowski stwierdza, iż z powodu choroby musiał w połowie lipca 1952 roku przerwać szkolenie. Do 15 października 1952 roku. 2 października przyjechał do Skrzyszowskiego Maciołek z zawiadomieniem o „przerzucie”. Po Skrzyszowskiego przyjechał samolotem z dwoma Amerykanami „Bertoldem” i „Pitrem”.

„Odwieź mnie do Weinheim — mówi oskarżony. Tam zatrzymałem się u „Ryszarda” w mieszkaniu od 2 do 6 października. 6 października nastąpił pierwszy mój lot do kraju”.

Oskarżony Skrzyszowski stwierdza, że odlot odbył się lotniskiem amerykańskiego w Wiesbaden, na które udał się on z „Pitrem” i „Konradem”.

Oskarżony wyjaśnia, że mimo przylotu na teren Polski, który nastąpił o godz. 22,25, nie zeszli z samolotu, ponieważ „nie odpowiedziały” światła na zrzutowisku. Wówczas samolot amerykański powrócił z powrotem do Wiesbaden.

Ważąc się do odlotu, Skrzyszowski i Sosnowski w towarzysztwie „Konrada” i „Pitera” wyjechali na lotnisko w Wiesbaden.

W ułożonych przed stołem sądowym dowodach rzeczowych osk. Skrzyszowski rozpoznał otrzymane wówczas wyposażenie — spadochron, pas, w którym przywiózł pieniądze, pokrowce na stacje radiowe oraz na jego poszczególne części, następnie aparaty radiowe i radioodbiorniki, aparat „beacon” do porozumiewania się z lotniskiem z ziemi, baterie, żarówki do aparatów, kompas, zapasowe części do aparatów radiowych, lampy, anteny itp., wreszcie pilot „Parabellum”, kombinację użyty do skoku ze spadochronem oraz helm wojskowy.

Mniej więcej około godz. 24 samolot znalazł się nad terytorium Polski. Pierwszy wyskoczył z samolotu Sosnowski, a po nim Skrzyszowski.

Oskarżony Dioniz Sosnowski, młody 24-letni człowiek, przyznaje się do winy, po czym zeznaje, że 5 stycznia 1952 roku przekroczył nielegalnie granicę kraju, udając się do Berlina zachodniego, gdzie został skontraktowany z oficerem wywiadu USA „Benonem”.

„Z Berlina razem z Benonem — zeznaje oskarżony — udałem się samolotem wojskowym do Frankfurtu n. Menem, stamtąd zaś jechał samolotem osobowym marki Chevrolet do Oberferhng. W Oberferhng był budynek, w którym gromadzili się przyszli uczestnicy kursu”.

„Z Oberferhng — kontynuuje zeznania oskarżony — zostałem skierowany na kurs dywersyjno-szpiegowski w Belersheim — nazywano również tę miejscowość Erzhausem”.

Sosnowski wyjaśnia dalej, że uczono go również posługiwania się aparatami fotograficznymi.

PROKURATOR: Co oskarżony miał fotografować?

OSKARŻONY: Była mowa o obiektach przemysłowych, o włączonych jednostkach wojskowych, o słowniach.

Zeznając na temat okoliczności przelotu do kraju, oskarżony potwierdza w pełni zeznania współoskarżonego Skrzyszowskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonych. Sąd zarządził postępowanie dowodowe i dokonał oględzin dowodów rzeczowych. Poza tym za zgodą stron uznano za odczytane z akt dane dotyczące dowodów rzeczowych oraz dane o protokołach rewizji u oskarżonych.

Po przebiegu w rozprawie Sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi w wojskowemu pisk. Henrykowi Ligile.

Oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski wyjaśnili, że oficerowie amerykańscy uczyli ich także szeregu innych umiejętności, które miały im ułatwić wykonanie zasadniczych zadań: dywersji i szpiegowania. Dywersyjno-szpiegowska szkoła, którą ukończył Skrzyszowski i Sosnowski, była utrzymywana przez Amerykanów, kierowana przez Amerykanów i wykładowcami w tej szkole także był Amerykanin.

Kpt. West, por. Peski, por. Drapo, Robert, Bruno, Konrad i cała ta zgraja amerykańskich oficerów i sierżantów, gangsterów w mundurach — są tylko szeregowcami amerykańskiej armii zbrodniarzy wojennych, której oficerami byli niekiedy ambasadorzy USA w Polsce, niektórzy attaché wojskowi USA jak Jessie i Rudzak i inni. Pierwszy ambasador USA w Polsce Bliss-Lane osobiście organizował i planował akcję dywersyjną i szpiegowską, inspirował działające jeszcze wówczas zbrojne podziemie i instruował jego przywódcę, agenta wywiadu amerykańskiego, Mikolajczyka. Następca Bliss-Lana, ambasador Griffiths, w wydanej niedawno książce opisuje jak zorganizował i przeprowadził ucieczkę Mikolajczyka i chwali się, że cynicznie i obłudnie zaprzeczal tym faktom w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych, chwalił się także, że nadużywał nietykalności poczyty dyplomatycznej dla przesyłania na korespondencji od antypolskich ośrodków w kraju do ich centrali w Watykanie. Mordercy patriotycznego polskiego Martyki znajdowali się w stałym kontakcie ze Skarżyską, Whiteley i innymi pracownikami ambasady USA, której składano sprawozdania i meldunki z dokonywanych przez bandę napadów rabunkowych i terrorystycznych.

Na przewodzie sądowym ustalono, że niektórzy wykłady w szkole dywersyjno-szpiegowskiej w Erzhausem prowadził zdrajca narodu polskiego i klasy robotniczej Zarembo, który także odwiedzał punkt zborny w Oberferhng z innymi przedstawicielami renegackiej klikki emigracyjnej Maciołek kontrolował postępy Skrzyszowskiego i Sosnowskiego. Tzw. emigracja polska nawiązuje uparcie do haniebnych

tradycji Targowicy i dziś bójki pokłony przed dolarowym workiem podpalaczy świata i kuma się z neohitlerowskimi reżymistami w Bonn.

Wywiad angielski w tajemnicy przed Amerykanami zażądał od WIN przekazania do jego dyspozycji i ewentualnego użycia w jego celach kilku dywersantów i szpiegów. WIN nie mógł przekazać wywiadowi angielskiemu nikogo poza podkarzonym z kursu amerykańskiego Skrzyszowskim. To przechwytywanie przez wywiad angielski dywersantów i szpiegów opłacanych przez wywiad amerykański świadczy, że w tonie bloku imperialistycznego wrze zacięta, dzika, konkurencyjna walka, nie tylko o zyski, o kolonie, o surowce, ale i o poszczególne dywersantów i szpiegów.

Prokurator podkreśla następnie, że z zeznań oskarżonych i ze wszystkich okoliczności tej sprawy wynika niezbicie, iż Skrzyszowski i Sosnowski zostali przeszkoleni przez Amerykanów i zaopatrzeni w amerykański sprzęt służący do dywersji i szpiegowania oraz wysłani przez Amerykanów do Polski, aby prowadzić zbrodniczą, dywersyjną walkę przeciwko naszemu narodowi.

Waszyngtoński inspirowany i organizator tych zbrodni — ciągnie prokurator — usiłują za przeczycie o swym bezpośrednim udziale w tej zbrodniczej roduście, ale w obliczu niezbitych faktów na nie nie zdadzą się niezdarne amerykańskie zaprzeczenia: dnia 4 listopada 1952 r. około godz. 22 min. 53 samolot amerykański przedarł się przez granicę Polski w okolicy Darłowa i po przelecień około 70 km, w ejonie Międzyzdroj oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski na polecenie jednego z oficerów załogi samolotu amerykańskiego wyskoczyli z samolotu, który około godz. 23.21 także w okolicach Darłowa opuścił granicę państwa. To naruszenie granic Polski przez amerykański samolot wojskowy wyraźnie odsłania cały cynizm metod imperialistów amerykańskich. Nawet w kapitalistycznej dżungli jest rzadko bez precedensu, żeby w czasie pokoju tak brutalnie i jawnie uprawiali dywersję i sabotaż przeciwko państwu, w którym utrzymuje się normalne stosunki dyplomatyczne.

Skrzyszowski i Sosnowski zostali ujęci niemal zaraz po zrzuceniu, tak samo przedko jak Bikulicz i Gluchowski, którzy jako pierwsi chcieli skorzystać z haniebnej ustawy o 100 mil. dolarów i których sądzono przed rokiem. Taki sam los czeka każdego, kto osmieli się przekroczyć granicę Polski ze zbrodniczymi zamiarami.

„Ale kapitalistyczna mija groźnie jeszcze kasa i datęgi imperialiści długo jeszcze będą przedstawiali dla nas, dla narodów miłujących pokój, niebezpieczeństwo.

Wybory będą gdybyśmy uspokoił się szybkim, skutecznym ujęciem Bikulicza, Gluchowskiego, Skrzyszowskiego i Sosnowskiego i dziesiątków jeszcze innych dywersantów i szpiegów. W miarę jak rośniemy w bogactwo, siłę i kulturę, rośnie także nienawist imperialistów amerykańskich i będą oni podejmowali coraz bardziej desperackie, coraz bardziej desperackie, coraz bardziej desperackie próby szkolenia narodów polskiemu. Tej rosnącej nienawist imperialistów amerykańskich musimy przeciwstawić naszą rosnącą czujność.

Niech ten proces przypomni każdemu robotnikowi, każdemu chłopu, każdemu inżynierowi, każdemu żołnierzowi, że wróg istnieje, że chwytą się coraz podstępniejszych i bardziej potężnych metod, że trzeba potęgować czujność i że wroga trzeba widzieć i zwalczać.

Dlatego też naród nasz winien wzmocnić czujność na wszystkich odcinkach. Winnymi pamiętać o tym, że wróg nasz usiłuje zahamować wielkie budownictwo socjalistyczne Ojczyzny naszej przy pomocy najpodstępniejszych metod. Wzmocnienie czujności przez klasę robotniczą, przez cały nasz naród, bezlitosne tepienie obcych agentur wszędzie, gdzie usiłowałyby przeniknąć — oto nasz obowiązek wobec zbrodniczych zakusów amerykańskich imperialistów.

Polska klasa robotnicza, polska chłopstwo pracujące, polska inteligencja nieraz już wykazywały swoją czujność, nieraz już wykazywały, że umiemy nie tylko budować, ale i strzec i bronić tego co budujemy.

Naród polski umy w zwycięstwo słusznej sprawy, ofiarne budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak pozostawić nikomu kto by śmiało nabrał pracę hamować i naszą walkę utrudniać. Zbyt mocno kołochamy co budujemy, żebyśmy mogli nieudaną próbę burzenia, zbyt głęboko i serdecznie miłujemy Ojczyznę, żebyśmy mogli pobłażać tym, którzy osmiela się podnieść przeciwko niej rękę. Nie dopuścimy i nie ścierpiemy dywersji, sabotażu i szpiegowania. Naród nasz żąda od nas surowego karania zdrajców i renegatów, którzy sami przez swoją zradę wyłączyli się ze społeczeństwa i odcieśli od narodu. Dla dywersantów, sabotażystów i szpiegów naród nasz nie zna litości. I w imię obrony praw narodu żądam od oskarżonych najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

## Skrót przemówienia prokuratora

Raz jeszcze na ławie oskarżonych znaleźli się dywersanci, szpiegdy i terrorysty. Raz jeszcze złożone na rozprawie zeznania oskarżonych z całą ostraścią wskazywały skąd tacy zbrodniarze otrzymują rozkazy i zapłatę za zbrodnie, skąd czerpią dla tych zbrodni natchnienie i nauki.

Źródłem tego zbrodniczego natchnienia i zbrodniczych nauk, rozkazodawcą i finansistą zbrodni jest imperialistyczny wywiad amerykański. Ośrodki imperialistycznego wywiadu amerykańskiego inspirowali każdą zbrodniczą przeciwko Polsce Ludowej, każdą zbrodniczą przeciwko Polsce opłacano dolarami. Dolarami płacono „Startowi” i „N. S. Z-owcom” za mordowanie działaczy demokratycznych — Doboszyńskiemu za jego „akcję” „Niepokoleżnikiemu” za jego dywersję, Tatarowi za jego dywersję. Dolarami zapłacono za zamordowanie Stefana Martyki za szpiegowski proceder uprawiany przez niektórych członków Krakowskiej Kurli Arcybiskupiej.

Każdy proces dywersanta i szpiega dostarcza dowodów bełzalskiego i odrażającego charakteru zbrodniczego imperializmu amerykańskiego.

Im więcej są nasze osiągnięcia w budowaniu nowego społeczeństwa, im bardziej konsoliduje się jedność moralno-polityczna narodu polskiego — tym większa nerwowość ognia imperializmu amerykańskiego, tym bardziej desperackie i tym bardziej perfidne i tajdackie są metody imperialistów amerykańskich przekazywania naszym budownictwu. Jednym środkiem, do którego może sięgnąć imperializm amerykański, żeby znaleźć wykonawców swych zbrodniczych planów, to zwyciężać przestępcy kryminalni, tacy jak Skrzyszowski, który zbiegł z kraju ze strachu przed odpowiedzialnością za dezercję, to zdrajcy swego narodu, zdrajcy, którzy nie chcą przyłożyć się do budowy naszej Ojczyzny, zdrajcy, którzy nie mają niestety z narodem, bez Ojczyzny, wycieńcz z poczucia miłości Ojczyzny, zdrajcy, których naród wypuł i od których z pogardą się odwrócił.

Obaj oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski zeznali, że zostali skierowani do prowadzonego przez amerykańskich oficerów i pod ich kierownictwem i utrzymywanej za amerykańskie fundusze szkoły dywersyjno-szpiegowskiej. Skrzyszowski i Sosnowski opowiedzieli na tej rozprawie, że głównym przedmiotem wykładowym w tej szkole była dywersja i sabotaż. My budujemy kraj lepszy, coraz jaśniejszą przyszłość, budujemy coraz to piękniejszą i coraz to szczęśliwszą Ojczyznę — oni amerykańskie miliardy uryli w generalskie mundury zbrodniarzy, niszczenia i mordowania.

Oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski wyjaśnili, że oficerowie amerykańscy uczyli ich także szeregu innych umiejętności, które miały im ułatwić wykonanie zasadniczych zadań: dywersji i szpiegowania. Dywersyjno-szpiegowska szkoła, którą ukończył Skrzyszowski i Sosnowski, była utrzymywana przez Amerykanów, kierowana przez Amerykanów i wykładowcami w tej szkole także był Amerykanin.

Kpt. West, por. Peski, por. Drapo, Robert, Bruno, Konrad i cała ta zgraja amerykańskich oficerów i sierżantów, gangsterów w mundurach — są tylko szeregowcami amerykańskiej armii zbrodniarzy wojennych, której oficerami byli niekiedy ambasadorzy USA w Polsce, niektórzy attaché wojskowi USA jak Jessie i Rudzak i inni. Pierwszy ambasador USA w Polsce Bliss-Lane osobiście organizował i planował akcję dywersyjną i szpiegowską, inspirował działające jeszcze wówczas zbrojne podziemie i instruował jego przywódcę, agenta wywiadu amerykańskiego, Mikolajczyka. Następca Bliss-Lana, ambasador Griffiths, w wydanej niedawno książce opisuje jak zorganizował i przeprowadził ucieczkę Mikolajczyka i chwali się, że cynicznie i obłudnie zaprzeczal tym faktom w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych, chwalił się także, że nadużywał nietykalności poczyty dyplomatycznej dla przesyłania na korespondencji od antypolskich ośrodków w kraju do ich centrali w Watykanie. Mordercy patriotycznego polskiego Martyki znajdowali się w stałym kontakcie ze Skarżyską, Whiteley i innymi pracownikami ambasady USA, której składano sprawozdania i meldunki z dokonywanych przez bandę napadów rabunkowych i terrorystycznych.

Na przewodzie sądowym ustalono, że niektórzy wykłady w szkole dywersyjno-szpiegowskiej w Erzhausem prowadził zdrajca narodu polskiego i klasy robotniczej Zarembo, który także odwiedzał punkt zborny w Oberferhng z innymi przedstawicielami renegackiej klikki emigracyjnej Maciołek kontrolował postępy Skrzyszowskiego i Sosnowskiego. Tzw. emigracja polska nawiązuje uparcie do haniebnych

tradycji Targowicy i dziś bójki pokłony przed dolarowym workiem podpalaczy świata i kuma się z neohitlerowskimi reżymistami w Bonn.

Wywiad angielski w tajemnicy przed Amerykanami zażądał od WIN przekazania do jego dyspozycji i ewentualnego użycia w jego celach kilku dywersantów i szpiegów. WIN nie mógł przekazać wywiadowi angielskiemu nikogo poza podkarzonym z kursu amerykańskiego Skrzyszowskim. To przechwytywanie przez wywiad angielski dywersantów i szpiegów opłacanych przez wywiad amerykański świadczy, że w tonie bloku imperialistycznego wrze zacięta, dzika, konkurencyjna walka, nie tylko o zyski, o kolonie, o surowce, ale i o poszczególne dywersantów i szpiegów.

Prokurator podkreśla następnie, że z zeznań oskarżonych i ze wszystkich okoliczności tej sprawy wynika niezbicie, iż Skrzyszowski i Sosnowski zostali przeszkoleni przez Amerykanów i zaopatrzeni w amerykański sprzęt służący do dywersji i szpiegowania oraz wysłani przez Amerykanów do Polski, aby prowadzić zbrodniczą, dywersyjną walkę przeciwko naszemu narodowi.

Waszyngtoński inspirowany i organizator tych zbrodni — ciągnie prokurator — usiłują za przeczycie o swym bezpośrednim udziale w tej zbrodniczej roduście, ale w obliczu niezbitych faktów na nie nie zdadzą się niezdarne amerykańskie zaprzeczenia: dnia 4 listopada 1952 r. około godz. 22 min. 53 samolot amerykański przedarł się przez granicę Polski w okolicy Darłowa i po przelecień około 70 km, w ejonie Międzyzdroj oskarżeni Skrzyszowski i Sosnowski na polecenie jednego z oficerów załogi samolotu amerykańskiego wyskoczyli z samolotu, który około godz. 23.21 także w okolicach Darłowa opuścił granicę państwa. To naruszenie granic Polski przez amerykański samolot wojskowy wyraźnie odsłania cały cynizm metod imperialistów amerykańskich. Nawet w kapitalistycznej dżungli jest rzadko bez precedensu, żeby w czasie pokoju tak brutalnie i jawnie uprawiali dywersję i sabotaż przeciwko państwu, w którym utrzymuje się normalne stosunki dyplomatyczne.

Skrzyszowski i Sosnowski zostali ujęci niemal zaraz po zrzuceniu, tak samo przedko jak Bikulicz i Gluchowski, którzy jako pierwsi chcieli skorzystać z haniebnej ustawy o 100 mil. dolarów i których sądzono przed rokiem. Taki sam los czeka każdego, kto osmieli się przekroczyć granicę Polski ze zbrodniczymi zamiarami.

„Ale kapitalistyczna mija groźnie jeszcze kasa i datęgi imperialiści długo jeszcze będą przedstawiali dla nas, dla narodów miłujących pokój, niebezpieczeństwo.

Wybory będą gdybyśmy uspokoił się szybkim, skutecznym ujęciem Bikulicza, Gluchowskiego, Skrzyszowskiego i Sosnowskiego i dziesiątków jeszcze innych dywersantów i szpiegów. W miarę jak rośniemy w bogactwo, siłę i kulturę, rośnie także nienawist imperialistów amerykańskich i będą oni podejmowali coraz bardziej desperackie, coraz bardziej desperackie, coraz bardziej desperackie próby szkolenia narodów polskiemu. Tej rosnącej nienawist imperialistów amerykańskich musimy przeciwstawić naszą rosnącą czujność.

Niech ten proces przypomni każdemu robotnikowi, każdemu chłopu, każdemu inżynierowi, każdemu żołnierzowi, że wróg istnieje, że chwytą się coraz podstępniejszych i bardziej potężnych metod, że trzeba potęgować czujność i że wroga trzeba widzieć i zwalczać.

Dlatego też naród nasz winien wzmocnić czujność na wszystkich odcinkach. Winnymi pamiętać o tym, że wróg nasz usiłuje zahamować wielkie budownictwo socjalistyczne Ojczyzny naszej przy pomocy najpodstępniejszych metod. Wzmocnienie czujności przez klasę robotniczą, przez cały nasz naród, bezlitosne tepienie obcych agentur wszędzie, gdzie usiłowałyby przeniknąć — oto nasz obowiązek wobec zbrodniczych zakusów amerykańskich imperialistów.

Polska klasa robotnicza, polska chłopstwo pracujące, polska inteligencja nieraz już wykazywały swoją czujność, nieraz już wykazywały, że umiemy nie tylko budować, ale i strzec i bronić tego co budujemy.

Naród polski umy w zwycięstwo słusznej sprawy, ofiarne budujący socjalizm i walczący o pokój nie może jednak pozostawić nikomu kto by śmiało nabrał pracę hamować i naszą walkę utrudniać. Zbyt mocno kołochamy co budujemy, żebyśmy mogli nieudaną próbę burzenia, zbyt głęboko i serdecznie miłujemy Ojczyznę, żebyśmy mogli pobłażać tym, którzy osmiela się podnieść przeciwko niej rękę. Nie dopuścimy i nie ścierpiemy dywersji, sabotażu i szpiegowania. Naród nasz żąda od nas surowego karania zdrajców i renegatów, którzy sami przez swoją zradę wyłączyli się ze społeczeństwa i odcieśli od narodu. Dla dywersantów, sabotażystów i szpiegów naród nasz nie zna litości. I w imię obrony praw narodu żądam od oskarżonych najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

Imperializm nie może się obejść bez grabieżczych wojen stalinowskich dla miliardów i milionów jedno z najważniejszych źródeł otrzymywania maksymalnych zysków kapitalistycznych.

Lekając się swych narodów wo dzireje imperialistyczni wdziewają chętnie szatę „miłośników pokoju”, usiłując omotać masy ludowe siecią kłamstw, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Ale narody oceniają prawdziwe intencje rządów nie według ich mów i deklaracji, lecz według konkretnych czynów. Oty czyny imperialistów z agresywnego bloku amerykańsko-angielskiego świadczą niezbicie, że wszystkie ich zamierzenia i poczynania mają na celu przygotowanie i rozpętanie nowej wojny.

Przygotowując nową wojnę, wrogowie pokoju usiłują się do terroru, szpiegowania, dywersji. Czynniki rządowe Stankow Zjednoczonych otwarcie finansują morderców i szpiegów nasyłanych do krajów miłujących pokój. Wymowna ilustracja zbrodniczych metod podlegaczy wojennych i ich slugusów jest niedawny akt terroru w Tel Avivie przeciwko posel-

## „Utrzymać pokój i okiełznać podlegaczy wojennych”

Artykuł wstępny „Prawdy”

Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny p.t.: „Utrzymać pokój i okiełznać podlegaczy wojennych”. W artykule tym czytamy między innymi:

Imperializm nie może się obejść bez grabieżczych wojen stalinowskich dla miliardów i milionów jedno z najważniejszych źródeł otrzymywania maksymalnych zysków kapitalistycznych.

Lekając się swych narodów wo dzireje imperialistyczni wdziewają chętnie szatę „miłośników pokoju”, usiłując omotać masy ludowe siecią kłamstw, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Ale narody oceniają prawdziwe intencje rządów nie według ich mów i deklaracji, lecz według konkretnych czynów. Oty czyny imperialistów z agresywnego bloku amerykańsko-angielskiego świadczą niezbicie, że wszystkie ich zamierzenia i poczynania mają na celu przygotowanie i rozpętanie nowej wojny.

Przygotowując nową wojnę, wrogowie pokoju usiłują się do terroru, szpiegowania, dywersji. Czynniki rządowe Stankow Zjednoczonych otwarcie finansują morderców i szpiegów nasyłanych do krajów miłujących pokój. Wymowna ilustracja zbrodniczych metod podlegaczy wojennych i ich slugusów jest niedawny akt terroru w Tel Avivie przeciwko posel-

stw radzieckiemu w Izraelu i utrwalenia drogi utrzymania Stalina oświadczył przed dwoma laty w rozmowie z korespondentem „Prawdy”:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej na konie. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podlegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jest krokiem zdemaskowania zbrodniczych machinacji podlegaczy wojennych ma ohebnie znaczenie pierwszorzędne”.

Słowa stalinowskie stały się podstawą walki narodów o utrzymanie pokoju. Miliony prostych ludzi we wszystkich krajach wieźdzą, że Związek Radziecki będzie bronił nadal niezachowanie prawadzi stalinowską politykę pobiegania wojnie i zachowania pokoju. Świadomość ta dodaje miłującej pokój i postępowej ludności nowych sił dla wzmożenia i rozszerzenia walki przeciwko podlegaczom wojennym, o utrzymanie i utrwalenie pokoju na całym świecie.

nie ustają prowokacje USA wobec Chin Ludowych

Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 amerykańskich samolotów wojskowych, które wtargnęły 15 lutego do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi.

W dniu tym między godz. 12.51 a 14.09 48 samolotów amerykańskich w 7 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego nad Takuszan, Czulenczen, Czanglenhokiu, Junglenhokiu, Lakusa i innymi miejscowościami w prowincji Liaoning, bombardując je i zestrzeliwując. Zrzucono 60 bomb. Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej natychmiast kontratakowały. Zestrzelono 1 myśliwców amerykańskich „F-4” i 2 myśliwce „F-86”.

W Semmering, miejscowości położonej o 100 km od Wiednia. Tam odbywać się będą wszystkie narciarskie konkurencje mistrzostw. O godz. 12-tej w nocy sportowcy polscy byli już na miejscu i zatrzymali się w hotelu „Palace”. Tutaj zostali przywitani przez innych zawodników, a szczególnie serdecznie przez narciarzy radzieckich, którzy przebywają tam już od kilku dni.

W drodze rano mimo zmeżlenia sił podroż, zawodnicy polscy udali się natychmiast na rozpoznanie tras, z których szczególnie trasy zjazdowe nie są bynajmniej najłatwiejsze. Jak dotychczas w Semmering, na trasach zjazdowych i biegowych jest jeszcze mało śnie-

gu, ale przewiduje się, że spadnie on w dostatecznych ilościach w ciągu najbliższych dni. Mimo braku śniegu doskonałe jest przygotowanie skoczni narciarskiej. Powinny być kłopot dla narciarzy, szczególnie brak kolekcji wgl. wyjątkowo, tak że wyścigi na trasach zjazdowych wymaga ok 1 i pół godziny czasu. Nie peszy to jednak zawodników, którzy robią wszystko, aby jak najlepiej rozpoznać trasę.

W Semmering w chwili obecnej przebywają na trasach narciarzy polscy i radzieccy. Przyjazd innych ekip sportowych spodziewany w ciągu najbliższych dni.

Semmering, jedna z ładniejszych austriackich miejscowości uzdrowiskowo-wypoczynkowych świąt: pustkami. Miasteczko sprawa wrażeń: wyjątkowo ładne; nie czuje się w szczytowej atmosferze podniecenia zbliżającymi się mistrzostwami. Ale już wkrótce rozbrzmienie będzie ono gwarem kilkunastotysięcznych zeszłorocznych z krajów demokratycznych, dla których X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata zatrzymały się na dworcu wiedeńskim. Na peronie sportowców polskich powitali niezwykle serdecznie przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw oraz liczne delegacje postępowej młodzieży austriackiej, które wręczyły naszym zawodnikom wiązanki kwiatów.

Po krótkim odpoczynku zawodnicy wyjechali w dalszą drogę do Semmering, miejscowości położonej o 100 km od Wiednia. Tam odbywać się będą wszystkie narciarskie konkurencje mistrzostw. O godz. 12-tej w nocy sportowcy polscy byli już na miejscu i zatrzymali